

WITOLD MAŃCZAK

Kraków

Lingwistyka a prehistoria

Gramatyka porównawcza powstała z początkiem XIX w., ale samo porównywanie języków ma tradycję znacznie starszą. Wystarczy wspomnieć o tym, że rzymski historyk Tacyt, który u schyłku I w. napisał dzieło poświęcone Germanom, powiada w pewnym miejscu, że Aestiowie, którzy według wszelkiego prawdopodobieństwa byli plemieniem bałtyckim, mówią językiem zbliżonym do języka mieszkańców Brytanii. Wniosek z tego, że informator Tacyta dokonał porównania języka przodków dawnych Prusów z językiem pewnej ludności celtyckiej. Pomimo to udało mi się wymyślić nową metodę porównywania języków, a mianowicie metodę porównywania słownictwa w paralelnych tekstach (Mańczak 1990; 1996: 224-230). Metoda ta otwiera nowe perspektywy przed badaniami językoznawczymi i etnogenetycznymi, co zilustruję paroma przykładami.

1. Istota pokrewieństwa językowego

Pierwszym, który się nad tym problemem zastanawiał, był XVII-wieczny orientalista niemiecki Ludolf. Doszedł on do wniosku, że o pokrewieństwie językowym decyduje nie słownictwo, ale gramatyka. Zaś w ciągu ostatnich 300 lat tak wiele autorytetów zaaprobowało ten pogląd, że stał się on przez nikogo nie kwestionowanym dogmatem lingwistyki. Ja jednak postanowiłem dogmat ten skonfrontować z faktami i okazało się, że jest on błędny. A oto argumenty na poparcie tej tezy.

Według jednomyślnego poglądu slawistów polski jest bliżej spokrewniony z ukraińskim niż z rosyjskim. Ja jednak przeanalizowałem podobieństwa fonetyczne między tymi językami i ustaliłem, że jest 10 zgodności fonetycznych między polskim a rosyjskim i są tylko 2 zgodności fonetyczne między polskim a ukraińskim. Tak więc rozpatrując cechy głosowe dochodzi się do wniosku, że jest więcej podobieństw między polskim a rosyjskim niż między polskim a ukraińskim. Wystarczy jednak zasto-

sować metodę porównywania słownictwa w paralelnych tekstach, by otrzymać inny wynik. Porównanie fragmentu powieści rosyjskiej przetłumaczonej na język polski i ukraiński wykazało 13 zgodności leksykalnych polsko-ukraińskich i tylko 1 zgodność słownikową polsko-rosyjską. Tak więc porównywanie słownictwa w paralelnych tekstach wiedzie do słusznego wniosku, że polszczyzna bardziej nawiązuje do ukraińskiego niż do rosyjskiego.

Inny przykład. Według jednomyślnego poglądu językoznawców polski jest bliżej spokrewniony z bułgarskim niż z litewskim, gocki jest bliżej spokrewniony z angielskim niż ze staro-cerkiewno-słowiańskim, a łacina jest bliżej spokrewniona z francuskim niż z gockim. Ja jednak w paralelnych tekstach policzyłem podobieństwa fleksyjne i słownikowe między tymi językami i uzyskałem następujące wyniki:

	Podobieństwa fleksyjne	Podobieństwa słownikowe
Polski a bułgarski	52	291
Polski a litewski	62	51
Gocki a angielski	31	93
Gocki a staro-cerkiewno-słowiański	83	74
Łacina a francuski	18	222
Łacina a gocki	103	47

Wniosek z tych danych statystycznych jest taki, że bliższe pokrewieństwo polskiego z bułgarskim niż z litewskim, bliższe pokrewieństwo gockiego z angielskim niż ze staro-cerkiewno-słowiańskim oraz bliższe pokrewieństwo łaciny z francuskim niż z gockim da się uzasadnić tylko podobieństwami leksykalnymi, a nie fleksyjnymi.

2. Związek między pokrewieństwem języków a ich rozmieszczeniem na kuli ziemskiej

Już Johannes Schmidt, twórca tzw. teorii falowej, zwracał uwagę na związek między pokrewieństwem języków a ich rozmieszczeniem na ziemi. Doszedłszy do wniosku, że o pokrewieństwie językowym decyduje nie budowa gramatyczna, ale słownictwo, przeprowadziłem szereg badań statystycznych, które utwierdziły mnie w przekonaniu, że wśród języków pokrewnych języki sąsiadujące z sobą są bardziej do siebie podobne niż języki z sobą nie sąsiadujące, np. polski jest spokrewniony bliżej z czeskim niż ze słoweńskim, bliżej z białoruskim niż z rosyjskim albo bliżej z ukraińskim niż z bułgarskim.

3. Stabilność stosunków pokrewieństwa językowego

Jest oczywiste, że ze względów geograficznych łacina używana w Dacji około r. 270 (tzn. w momencie, gdy legiony rzymskie opuszczały Dację) nawiązywała bardziej do łaciny używanej w Italii niż do łaciny używanej w Galii czy Hiszpanii. Od

ewakuacji wojsk rzymskich z Dacji minęło 1700 lat, w czasie których nie było kontaktów językowych między Dacją a Italią, a pomimo to przeprowadzone przeze mnie badania nad słownictwem w paralelnych tekstach wykazały, że rumuński nawiązuje bardziej do włoskiego niż do pozostałych języków romańskich.

Inny przykład. Badając podobieństwa leksykalne w paralelnych tekstach ustaliłem, że

- 1) gocki jest bardziej podobny do staro-cerkiewno-słowiańskiego, mniej do XVII-wiecznej litewszczyzny, a najmniej do łaciny;
- 2) niemiecki nawiązuje najbardziej do polskiego, mniej do litewskiego, a najmniej do włoskiego.

Z tego wniosek, że stosunki pokrewieństwa między językami germańskimi, słowiańskimi, bałtyckimi i romańskimi w ciągu półtora tysiąca lat nie uległy zmianie. Znaczy to, że stosunki pokrewieństwa między językami wykazują zdumiewającą stabilność, a dzięki temu metoda porównywania słownictwa w paralelnych tekstach pozwala rozwiązywać różne problemy etnogenetyczne.

4. Praojczyzna Gotów

Od czasów Jordanesa, tzn. od 1400 lat, panuje pogląd, że praojczyzna Gotów leżała w Skandynawii. By sprawdzić, czy pogląd ten jest słuszny, postanowiłem się posłużyć metodą porównywania słownictwa w paralelnych tekstach. W tym celu ustaliłem najpierw, że pod względem leksykalnym szwedzki nawiązuje najbardziej do duńskiego, mniej do dolnoniemieckiego, jeszcze mniej do środkowoniemieckiego, a najmniej do górnoniemieckiego. Biorąc pod uwagę, że stosunki pokrewieństwa są nader stabilne, należałoby wnosić, że jeśli praojczyzna Gotów istotnie leżała w Skandynawii, to gocki powinien być najbardziej podobny do szwedzkiego, mniej do duńskiego, jeszcze mniej do dolnoniemieckiego, jeszcze mniej do środkowoniemieckiego, a najmniej do górnoniemieckiego. Tymczasem przeprowadzone przeze mnie sondże wykazały, że gocki wykazuje najwięcej podobieństw słownikowych do górnoniemieckiego, mniej do środkowoniemieckiego, jeszcze mniej do dolnoniemieckiego, jeszcze mniej do duńskiego, a najmniej do szwedzkiego. Z tego wniosek, że twierdzenie Jordanesa, jakoby Goci wywędrowali ze Skandynawii, nie jest niczym innym jak zmyśleniem. W rzeczywistości pierwotne siedziby Gotów znajdowały się w najbardziej południowej części starożytnej Germanii.

5. Praojczyzna Słowian

Aby rozstrzygnąć kwestię praojczyzny Słowian, przeprowadziłem szereg badań nad słownictwem w paralelnych tekstach, które wykazały, co następuje:

1) Gocki nawiązuje bardziej do staro-cerkiewno-słowiańskiego niż do litewskiego z XVII w., z czego wniosek, że w epoce przedhistorycznej Słowianie musieli przebywać – podobnie jak w okresie historycznym – między Germanami a Bałtami.

2) Niemiecki jest bardziej podobny do polskiego niż do litewskiego, z czego wniosek, że Słowianie musieli pierwotnie siedzieć między Germanami a Bałtami.

3) Polski jest bardziej podobny do staropruskiego niż do litewskiego, z czego wniosek, że Słowianie pierwotnie mieszkali bliżej siedzib dawnych Prusów niż Litwy.

Z tych i innych jeszcze danych statystycznych, których dla oszczędności miejsca nie przytaczam, wynika, że praojczyzna Słowian nie mogła leżeć gdzie indziej niż w dorzeczu Odry i Wisły.

6. Klasyfikacja języków romańskich

Uświadomiwszy sobie, że o pokrewieństwie językowym decyduje wyłącznie słownictwo, postanowiłem opracować racjonalną klasyfikację języków romańskich opartą wyłącznie na kryterium leksykalnym. Okazało się, że z grubsza biorąc zachodzi związek między chronologią podbojów rzymskich a ilością podobieństw leksykalnych, jakie poszczególne języki wykazują w stosunku do pozostałych języków romańskich. Innymi słowy, im wcześniej jakaś prowincja została podbita, tym bardziej zromanizowany został język lub języki w niej używane:

Włoski	7498	Italia 396 r. przed Chr.
Portugalski	7159	} Hiszpania 226 r. przed Chr.
Hiszpański	7114	
Kataloński	6985	
Francuski	6851	} Galia (125) 58 r. przed Chr.
Prowansalski	6560	
Romanche	6318	Recja 15 r. przed Chr.
Sardyński	5333	Sardynia 237 r. przed Chr.
Rumuński	3564	Dacja 101 r. po Chr.

7. Dalszy argument za praojczyzną Słowian w dorzeczu Odry i Wisły

Wyżej była mowa o tym, że język włoski, który jest używany w kolebce ludów romańskich, wykazuje najwięcej wyrazów mających odpowiedniki etymologiczne w pozostałych językach romańskich, innymi słowy zachował słownictwo najbardziej archaiczne. Fakt ten stanowi potwierdzenie tezy już dawno wysuwanej przez różnych badaczy zajmujących się kwestiami etnogenetycznymi, którzy utrzymywali, że język, który się rozwijał w praojczyźnie, jest bardziej archaiczny od języków, które powstały na obcych substratach. Innymi słowy, badacze ci wysuwali postulat, że praojczyzna należy szukać tam, gdzie jest najbardziej archaiczny język. Otóż sedno rzeczy tkwi w tym, że wśród języków indoeuropejskich języki romańskie zajmują wyjątkowe stanowisko w tym sensie, że jest to jedyna gałąź języków indoeuropejskich, której prajęzyk, tzn. łacinę, znamy, podczas gdy prajęzyk słowiański, germański, celtycki itd. jest tylko rekonstruowany. A właśnie dzięki metodzie porównywania słownictwa w paralelnych tekstach wiemy, że włoski, który powstał w kolebce ludów romańskich, jest najbardziej archaicznym językiem romańskim. W tym momencie nasuwa się pytanie, czy bylibyśmy w stanie dociec, gdzie się znajdowała praojczy-

zna ludów romańskich, gdybyśmy języki romańskie znali tylko w ich dzisiejszej postaci. Odpowiedź na to pytanie jest pozytywna. Język włoski, który zachował najbardziej archaiczne słownictwo, ma zarazem słownictwo, które do leksyku pozostałych języków romańskich nawiązuje bardziej aniżeli słownictwo jakiegokolwiek innego języka romańskiego. Oczywiście ten stan rzeczy rodzi następne pytanie: jeśli słownictwo języka włoskiego, który powstał w kolebce języków romańskich, ma najwięcej odpowiedników etymologicznych w pozostałych językach romańskich, to który język słowiański ma słownictwo charakteryzujące się tą samą właściwością? Przeprowadzone przeze mnie badania wykazały, że polszczyzna jest tym językiem, którego słownictwo wykazuje najwięcej nawiązań do leksyku pozostałych języków słowiańskich. I to jest dodatkowy argument przemawiający za praojczyzną Słowian w dorzeczu Odry i Wisły.

8. Praojczyzna indoeuropejska

Ustaliwszy, że język włoski, który powstał w kolebce ludów romańskich, wykazuje najwięcej podobieństw leksykalnych do pozostałych języków romańskich, a język polski, który powstał w praojczyźnie Słowian, wykazuje najwięcej podobieństw leksykalnych do pozostałych języków słowiańskich, postanowiłem zbadać, który z dzisiejszych języków indoeuropejskich wykazuje najwięcej podobieństw słownikowych do pozostałych języków indoeuropejskich. W tym celu postanowiłem uwzględnić po jednym języku z każdej gałęzi dzisiejszych języków indoeuropejskich. Porównanie fragmentów ewangelii w języku albańskim, hindi, irlandzkim, litewskim, niemieckim, nowogreckim, ormiańskim, polskim i włoskim wykazało, że najwięcej nawiązań etymologicznych do pozostałych języków indoeuropejskich wykazuje słownictwo polskie, z czego wniosek, że praojczyznę indoeuropejską należy utożsamiać z praojczyzną Słowian, a więc dorzeczem Odry i Wisły. Innymi słowy Słowianie są potomkami tej części ludności praindoeuropejskiej, która w praojczyźnie pozostała, podczas gdy Bałtowie, Germanie, Celtowie itd. są potomkami tej części ludności praindoeuropejskiej, która praojczyznę opuściła, osiedliła się na obszarach zamieszkałych przez ludność nieindoeuropejską i dlatego słownictwo bałtyckie, germańskie, celtyckie itd. jest mniej archaiczne od słowiańskiego (Mańczak 1992).

Na zakończenie warto wspomnieć o tym, że aktualnie niemal wszyscy polscy archeolodzy i językoznawcy aprobują pogląd archeologa Godłowskiego, który praojczyznę Słowian lokalizował w różnych połaciach dorzecza Dniepru, a migrację Słowian na obszar dorzecza Wisły i Odry datował na połowę pierwszego tysiąclecia po Chr. Ponieważ zwolennicy Godłowskiego twierdzą, że przed Słowianami w dorzeczu Odry i Wisły przebywali Germanie, warto zwrócić uwagę na to, że w języku pragermańskim zaszło zjawisko zwane germańską przesuwką spółgłoskową, które polegało na tym, że *pie. *d*, które w językach słowiańskich przetrwało bez zmian, w pragermańskim zmieniło się w *t* (por. pol. *dwa*, ale ang. *two*), *pie. *t*, które w językach słowiańskich nie uległo zmianie, w pragermańskim zmieniło się w *th* (por. pol. *trzy*, ale ang. *three*), *pie. *p*, które się w językach słowiańskich zachowało bez zmian,

w pragermańskim zmieniło się w *f* (por. pol. *pieć*, ale ang. *five*). I tak dalej. Poza tym w języku pragermańskim zaszło zjawisko określane tzw. regułą Vernera, a polegające na tym, że spółgłoski szczelinowe w pewnych warunkach ulegały udźwięcznieniu, np. odpowiednikiem pol. *bosy* jest w angielskim *bare*, w którym *r* powstało z wcześniejszego **z*. Tak więc gdyby było prawdą, że Słowianie, którzy zaczęli zajmować dorzecze Odry i Wisły na przełomie V i VI w., poznawali nazwy rzek polskich z ust Germanów, to w nazwach polskich rzek musiałyby być ślady germańskiej przesuwki spółgłoskowej oraz działania reguły Vernera, tymczasem śladów takich zupełnie brak.

Inni zwolennicy koncepcji Godłowskiego utrzymują, że zanim się Słowianie pojawili w dorzeczu Odry i Wisły, Germanie to terytorium opuścili; innymi słowy, Słowianie wkroczyli do bezludnego kraju. W związku z tym należy zwrócić uwagę na to, że nazwy rzek polskich rozpadają się na dwie kategorie:

- 1) nazwy znaczeniowo przejrzyste, takie jak *Bystrzyca*, *Rudawa* czy *Prądnik*, które są stosunkowo świeżej daty, oraz
- 2) nazwy znaczeniowo nieprzejrzyste, takie jak *Wisła*, *Odra*, *Raba*, *Soła*, *San*, *Nysa*, *Bug*, *Drwęca*, *Gwda*, *Skrwa* itd.,

które powstały w zamierzchłej przeszłości, na pewno na setki lub tysiące lat przed V w. po Chr. Otóż w V w. nie było jeszcze atlasów geograficznych, nie mówiąc już o tym, że ówczesni Słowianie byli analfabetami. W tym stanie rzeczy nasuwa się pytanie, w jaki sposób Słowianie, którzy się pojawili w bezludnej krainie, poznali nazwy rzek używane w dorzeczu Odry i Wisły przed ich przybyciem.

Aby móc zaakceptować tezę Godłowskiego, że się Słowianie pojawili w dorzeczu Odry i Wisły dopiero na przełomie V i VI w., trzeba by przyjąć, że wśród owych Słowian był geniusz, który na 1400 lat przed XIX-wiecznymi uczonymi odkrył germańską przesuwkę spółgłoskową oraz zjawisko, którego dotyczy reguła Vernera, i, mało tego, zdołał nakłonić swych rodaków do tego, żeby z przejętych z ust Germanów nazw polskich rzek wyrugowali wszelkie naleciałości germańskie. Albo też trzeba by przypuścić, że wśród Słowian osiedlających się w bezludnym kraju znalazł się genialny jasnowidz, który odgadł nazwy wielu rzek polskich, jakie powstały przed V w., i, mało tego, zdołał przekonać swoich ziomków do tego, żeby tych właśnie nazw używali. Oczywiście ani jedno, ani drugie nie mogło się zdarzyć i dlatego nie jestem w stanie zrozumieć, jak to jest możliwe, że błędny pogląd Godłowskiego jest akceptowany przez niemal wszystkich polskich archeologów i językoznawców¹.

¹ Por. następującą wypowiedź Popowskiej-Taborskiej (1997: 93): "I feel convinced by the theory of ... Godłowski ... continued in the works of ... Parczewski ... that negate early Slavic settlement in the area of the Oder and Vistula basin ... it seems more reasonable to look for the initial homelands [sic] of the Slavs in the Eastern ends of Europe". Podobna jest wypowiedź Rzetelskiej-Feleszko (1998a: 192), która powołując się na „najnowsze badania archeologiczne” twierdzi, że na obszarze dzisiejszej Polski Słowianie nie są ludnością autochtoniczną: „najwcześniej, bo w V w., zajęli tereny Małopolski, następnie Śląska, Wielkopolski i Mazowsza”.

Summary

The author presents a new method for solving problems in linguistics, which consists in comparing vocabulary in parallel texts. The use of the method allows the author to show that, contrary to the prevailing views of Ludolf, it is vocabulary rather than grammar that decides upon the affinity between languages. For instance, the correct view that Polish is more closely related to Ukrainian than to Russian cannot be justified by recourse to phonetic convergences, but can be proved right if lexical convergences are taken into account. The correct view that Polish is more closely related to Bulgarian rather than Lithuanian, cannot be justified on inflectional grounds, but it is possible to do so on lexical grounds. Using the method of comparing vocabulary in parallel texts the author has concluded that: (i) contrary to the view of Jordanes, which has prevailed for over 1400 years, the homeland of the Goths lay not in Scandinavia, but in the southernmost part of Germania, (ii) the original homeland of the Slavs lay in the basins of the Odra (Oder) and Vistula Rivers, (iii) the Indo-European homeland is identical with that of the Slavs. To conclude, the author challenges the widely held view of Godłowski purporting that the Slavs did not appear in the basins of the Odra (Oder) and Vistula rivers until the 5th century A.D., when they settled in a territory inhabited or deserted by Germanic tribes. Arguments against that view include (i) the fact that the names of Polish rivers show no sign of the Germanic consonant shift or the operation of Verner's rule; (ii) the fact that Poland abounds in names of rivers that emerged long before the 5th century.

Bibliografia

- Mańczak W. 1990. Nouvelle méthode de recherches linguistiques et ethnogénétiques: comparaison du vocabulaire dans des textes parallèles. *AiÓN* 12, 243-256.
- Mańczak W. 1992. *De la préhistoire des peuples indo-européens*. Kraków: Uniwersytet Jagielloński.
- Mańczak W. 1996. *Problemy językoznawstwa ogólnego*. Wrocław: Ossolineum.
- Popowska-Taborska H. 1997. The Slavs in the early middle ages from the viewpoint of contemporary linguistics. W: P. Urbańczyk (red.), *Origins of Central Europe*. Wrocław: Scientific Society of Polish Archaeologists (ss. 91-96).
- Rzetelska-Feleszko E. 1998. Nazwy miejscowe. W: E. Rzetelska-Feleszko (red.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN (ss. 191-230).

